

wych, lub do żywszej działalności pobudzić spekulację. Dlatego też interes obraca się w granicach ciasnych. Jeszcze przy końcu poprzedniego tygodnia sprzedano do Tomaszowa blisko 60 ctr. wełny polskiej, z tych blisko 20 ctr. wełny dominalnej po 92 tal. Zakupy kontraktowe idą leniwo. Większe zainteresowanie zaczyna obudzać wełna rosyjska. Z Tomaszowa donoszą o niespodziewanym ożywieniu w interesie wyrobów gotowych, szczególnie sukien deseniowych (Musterwaaren). Mimo podniesienia cen przez fabrykantów o 15 do 25 kop. na arsyńce, pokup do Cesarstwa jest znaczny; obecnie daje się uczuć w Tomaszowie zupełny brak towarów letnich, podczas gdy w roku przeszłym po skończeniu sezonu pozostały na składach setki sztuk takich towarów. Pomyślnie wiadomości nadchodzą również z Łodzi. W Białymstoku trwa dawna cisza w fabrykach, jednak spostrzegając się dają słabe objawy polepszenia. Zboże. Średnie dowozy w tygodniu ubiegłym wystarczały zupełnie na miejscowe potrzeby; wywozu żadnego nie było. Pszenica miała popyt większy, niż w tygodniu ubiegłym, lecz tylko za najlepsze gatunki płacono drożej o 15 kop. na korcu. Natomiast osłabił popyt na żyto, które staniało o 10 kop. na korcu, z wyjątkiem gatunków najwzrostszych, które sprzedawano po cenach dawniejszych. Płacono za pszenicę wyborową 6.40—6.75, białą 6.25—6.40, psrą i dobrą 6—6.15, orydz. naryjną 5.50—5.70; żyto wyborowe 4.50—4.75, średnie 4.10—4.20, orydz. do 4; jęczmień wyborowy 4.50—4.70, średni 4.10—4.20, orydz. do 4; owies 2.50—3.30; grykę 4.20—4.50; groch polny 4.50—5.20, cukrowy 7.50—8.50, fasolę 10—11; kaszę jagłaną 1.15—1.30; rzepak rapś zimowy do 10; olej rzepakowy do 8, linały do 8.50; koniżynę białą do 40, czerwoną do 30. Z końcem tygodnia na targu praskim płacono za: pszenicę wyborową 104—108, średnią 99—103, ordynaryjną 87—97; żyto wyb. do 82 średnie 76—78; jęczmień wyborowy 86—90, średni 81—83; owies wyborowy 81—97; groch 70—88; grykę 79—84; kaszę jagłaną wyb. 126—130, średnią 115—122. Cukier nabywała w niewielkiej ilości konsumpcja, a oprócz tego kilka drobnych partij wysłano do Cesarstwa. Sprzedano 50 beczek Hermanowa po 345 i 3,000 pudów Ciecchanowa po 2.70. W sprzedaży częstokroć płacono za Orzysz, Leonów i Rytwiany po 3.45. Za Konstancję, rafinację kostki po 3.42 1/2. Lubno 3.40. Za kostki elżbietowskie płacono 3.45, za Szreniawę 3.42 1/2. Mączka w sprzedaży pojedynczymi workami po 2.77 1/2, za kamień 24 funtowy. Ceny 1 oju skłaniają się ku niższym; sprzedano 2 wagony po 5.05 za pud. Ceny okowity utrzymywały się stałe, płacono 237—239 za garniec. Skóry. Pomimo postu nie uszczupliła się dostawa wołów stepowych na targi czwartkowe w ciągu ubiegłych dwóch tygodni. Dostawiono o-

gółem 2,979 sztuk, nielicząc dostawionych w ciągu tygodnia poleszków. W dniu 26 lutego były na targu 1,163 sztuki, płacono za sztukę 90—119 rubli. W tygodniu ubiegłym dostawiono była opasowego 1,116 sztuk, a płacono tylko 85—115 rubli, gdyż popyt początkowo był bardzo mały. Skóry surowe, nawet wadliwe, nabywano chętnie po cenach wyższych. W tygodniu pierwszym płacono za sztukę 13—17 1/2 rs., w drugim 13—16 rs. Skóry z poleszków sprzedawano z łatwością po rs. 10 za sztukę. Skóry cielęce tegeroczne są drogie, żądają za pud 22—23 rs., chociaż nie odznaczają się dostateczną suchością. Za sztuki warszawskie osiągały rs. 3 kop. 30—rs. 3 kop. 60 za parę; za prowincjonalne rs. 2 kop. 55—rs. 2 kop. 70, dla tego też niektórzy garbarze wysyłają za zakup skór cielęcych zagranicę. Za końskie skóry rosyjskie płać obecnie rs. 5 kop. 70 do rs. 6 za sztukę.

Wełna. Berlin 5 marca. Na targu tutejszym zapanowała znowu cisza, właściciele przedalni czesankowych nie pokazali się zupełnie, a fabrykanci krajowi zakupili niewielką ilość wełny najrozmaitszych gatunków, ale w partjach tak drobnych, iż niepodobna ich nawet wliczać. Ceny utrzymały się na dawniejszym poziomie i wynosiły przeszło 60 tal. za cienką wełnę polską, około 55 tal. za lepszą wełnę sukieniczą i tkacką, około 50 tal. za zwykłą wełnę dominalną, 40—45 tal. za średnią wełnę włocławską i niespełna 60 m. za wełnę brudną. Spekulacja nie okazuje wcale ochoty do kupna, fabrykanci pokrywają tylko niezbędne potrzeby, a z drugiej strony właściciele radząby sprzedać, lecz ustępstw robić niechęć i niemoga, gdyż ceny i bez tego są nadzwyczaj niskie.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Pomiędzy Rokicinami a Babami otwarty został z dniem 1-go marca r. b. nowy przystanek dla ruchu pasażerskiego, Wolborki. **Żegluga parowa.** „Koresp. Płocki” donosi, że przed kilku dniami wysłana została „Syrrena” dla zrekognoskowania stanu koryta Wisły. Z tych badań okazało się, że pomimo lodów, jakie zalegają jeszcze miejscami brzozi Wisły i mierzyny, prąd główny jest od nich wolny. Dzięki temu stanowi rzeki wczoraj przybył po raz pierwszy w tym roku z Włocławka do Płocka parowiec „Kujawiak” i odtąd stale już kursować zamierza. „Kujawiak” odpływać będzie codziennie: z Płocka o godzinie 6-jej rano, z Włocławka o godzinie 1-jej w południe; przybywać zaś będzie do Włocławka około godziny 8 1/2 rano, do Płocka około godziny 5 po południu. **Nowa komora celna.** Ministerium finansów, stosownie do przedstawienia departamentu dochodów celnych, uznało za

konieczne otworzenie jeszcze jednej komory celnej na zachodniej granicy Prus. W tym celu wydanem już zostało rozporządzenie, co do otwarcia w jak najkrótszym czasie komory w miasteczku Pałajewcu, gubernii kaliskiej.

Wystawa w Królewcu. W miesiącu maju r. b. odbędzie się w Królewcu międzynarodowa wystawa narzędzi, przyrządów i maszyn, używanych do rozmaitych rzemiosł. Na wystawę dopuszczone zostaną maszyny parowe z siłą nie wyższą nad 5 koni, jak również wszelkie podręczniki do wyuczenia się rzemiosł.

Wydany cyrkularz wzywa przemysłowców Cesarstwa i Królestwa do przyjęcia udziału w rzeczonyj wystawie, nadmienając, iż na żądanie dyrekcya wystawy listownie udzielać będzie szczegółowych objaśnień.

Nowa kolej. W ministerium komunikacji przystąpiono do sporządzenia szczegółowego planu zatwierdzonej budowy pierwszego oddziału syberyjskiej drogi żelaznej na przestrzeni 460 wiorst. Roboty dokonane będą pod nadzorem specjalnej komisji czasowego zarządu skarbowych dróg żelaznych. Na budowę skarb państwa wyasygnował już pół miliona rs.

Wystawa róż. W miesiącu kwietniu r. b. odbędzie się w Petersburgu w gmachu morskim muzeum wystawa róż. Za najlepsze okazy wydawane będą dyplomy.

Interesowanym bliższych szczegółów udziela cesarskie towarzystwo ogrodnicze w Petersburgu.

Telefony, jak wiadomo, zagranicą znalazły szerokie zastosowanie. Połączone są tam niemiętelko różne punkty w jednej miejscowości, ale nawet odległe miasta. Bruksela z Antwerpią, Berlin z Hamburgiem i Szczecinem, Londyn z Liwerpoolem, Manchesterem i Birminghamem itd.

W Rosji dopiero w tych dniach urządzoną została pierwsza telefona komunikacyjna pomiędzy Petersburgiem a Moskwą. Pomimo 604-wiorstowej przestrzeni każde słowo wypowiedziane na jednej stacyi, daje się doskonale słyszeć na drugiej. Dotychczas komunikacja tą posługuje się zarząd kolei moskiewsko-brzeskiej w Petersburgu z biurem swem w Moskwie; wkrótce jednak spodziewanem jest, iż kupcy obu miast we własnym interesie zapragną skorzystać z powyższej dogodności.

Deltamosiądz jest stopkiem nowym, w którego skład stale wchodzi: miedź czysta, befosforowa, cynk i żelazo. Główną zaletą deltamosiądu jest wytrzymałość zbliżona do stali, a trzykroć większa, niż dobrej, pospolitego mosiądu. Wyroby z deltamosiądu mogą zatem być cienkie i lekkie, a rdzewieją mniej, niż stalowe. Firma Barrow i spółka, wyrabiająca lodzie w Poplar pod Londynem zbudowała na próbę łódź z deltamosiądu, mającą 11 metrów długości, 1,68 mtr. szerokości, która zajęta przez 25 osób zagłębia się na 0,01 mtr. w morzu i robi 8 węzłów czyli 15 kilome-

trów w godzinie. Próby robienia bardzo różnych przedmiotów z deltamosiądu obiecują wielkie zastosowanie, skoro jego cena, z nieco wyższej od ceny dobrego mosiądu będzie mogła być niższą.

Szybkość tworzenia wizerunków fotograficznych została doprowadzoną do odwrotności błyskawicznym, którego chyżość 70 do 75 kilometrów na godzinę wynosi. Wizerunek powstaje przez działanie światła, trwające 1/300 część sekundy. Fotografia ta powstała we Francji w drodze do Boulogne.

Największym browarem nie jest bynajmniej zakład Drehera w Schwechatie pod Wiedniem, lecz browar Bassa w Burtonie w Anglii. Zakład ten zatrudnia około 3,000 ludzi, a roczny jego obrót wynosi 24 miliony rubli.

Kronika Łódzka.

(—) **Zaraza na bydło.** Rząd gubernialny piotrkowski zawiadania prezydenta miasta Łodzi, że we wsi Sochociny — Czryzewo w powiecie płockim ukazała się zaraza na bydło.

Komunikując wiadomość tę mieszkańcom tutejszym, pan prezydent nadmieniał, że zakazane są wszelkie stosunki handlowe z wyżej wymienioną miejscowością. Kupno bydła i wszelkich produktów zwierzęcych, stamtąd pochodzących, jest najsurowiej wzbronionem, gdyż takowe sprzyjają najbardziej szczeniu się zarazy.

(—) **W sprawie wody do picia.** W N. N. 11 i 12 Dziennika podaliśmy wyniki analizy wód z rozmaitych miejscowości miasta, dokonanej przez tutejszą stacyę chemiczną.

Wyniki te, jak wiadomo, wypadły na niekorzyść wody z niektórych studzien, a zważyć należy, że w mieście naszym istnieje jeszcze po podwórkach wiele studzien prywatnych, których wody nie były chemicznie rozbiernie i nie potrzeba zresztą chemicznego rozbiornu. — Wystarczy sam smak i powonienie, ażeby przekonać się o szkodliwości tych wód dla zdrowia.

Dowiadujemy się oto, że w Warszawie, z rozporządzenia służby policyjno-lekarskiej, na studniach, których woda nie przydatną jest dla użytku wewnętrznego, pomieszczone ostrzeżenia w języku polskim i rosyjskim. Byłoby nader odpowiedniem, gdyby komitet sanitarny łódzki, (który z nadchodzącą wiosną zajmie się zapewne niejedną kwestyą zdrowotną miasta), w porozumieniu ze stacyą chemiczną uznał za stosowne przeprowadzić ściślejszą analizę wód w studniach prywatnych i ogłosił wyniki badań. Studnie w niektórych dziedziach (podobnych raczej do śmietników), należałoby nawet zamknąć zupełnie, — tym sposobem właściciele domów wzdzieliby się może zniewoleni do zaprowadzenia porządku na dziedziach, z których wszelkie brudy ściekają do studzien i zatrująją wodę.

SKARB DONNINY
przez
Salwatora Fasinę.
Przekład z włoskiego
Felicji Krzywkielej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 45).

Znają oni dobre wartość ludzi; wiedzą, jaki człowiek wart jest dziesięć, jaki sto skudów. Pochlebstwo ma u nich swoją cenę, — obmowa i zazdrość mają również swoją; duma kupuje, a egoizm sprzedaje.

W Medyolanie, jak wszędzie, są kobiety, które dyskontują same dla siebie życzenia tysiąca innych, uchodzą za zalotne... i są szanowane, — tam duma sprzedaje, a rozwięzłość kupuje.

Ci wszyscy ludzie nie myślą o gwiazdach, słońcu, księżycu, ani o nędzy bliźnich lub boleści... i mają słuszność. Oplacają oni ludzi, aby myśleli, pisali wierszem i prozą, aby ich rozrywali i niedozwalali myśleć im samym. Do wszystkiego mają służalców.

Médrey ci robią tylko dwie rzeczy: trawia, nie mogąc opłacić wypręczylieli do tej czynności i obmawiają innych, aby pomódz sobie do trawienia — i to wszystko. Ostatnie zajęcie jest najtrudniejszym i najkosztowniejszym. Ież na to potrzeba czasu, gorączki i trudów! I jeszcze niewszystkie odnoszą skutki, zawsze znajdzie się głupiec, który opuści sprawę.

W tym czasie towarzystwo, złożone z głów najlepiej uczesanych, miało zwyczaj zgromadzać się w modnej kawiarni. Tam, pomiędzy poziewaniem, a puszczeniem dymu z cygara, słyszeć można było najdowcipniejsze zdania. Mówiono o sztuce, kobietach, nauce i najwzrostszych awanturkach. Kto nie miał nic do powiedzenia, lub nie miał daru improwizacji, słuchał, śmiejąc się lub przecząc prawdziwości opowiadania, ale w sposób jak najdelikatniejszy, z lekkością dobrego tonu... w mankietach, wychodzących na cztery palce z re-

kawów ubrania. Ze zaś każdy ma swoje bóstwa i swe dowodzenia ulubione, pięknie uczesane głowy tego towarzystwa miały również swoje.

Bóstwa ich składały się z pięciu lub sześciu egzemplarzy.

Blond-włosa Fanny, pierwsza baletniczka i kara Faunny, klacz angielska bankiera Redi, trzymały prym. Mówiono także o tajemniczym romansie pięknej kobiety, od niedawna ukazującej się w Medyolanie, bogatej wdowy, znanej pod imieniem Syrena, z powodu podobieństwa jej z bladą Syreną.

Kara Fanny i blada Syrena były najczęściej przedmiotem rozmowy, gdyż bankier Redi posiadał pierwszą i miał chęć posiadania drugiej.

Mówiono, że bankier był bogaty jak Krezus, a szczydry jak Cezar.

Któż był bankier Redi?

Pewnego dnia ukazał się na giełdzie i zwrócił na siebie uwagę jednym z tych obrotów, w których poznać można rękę mistrza. Bank Redi, który był dotąd mytem, został otwartym. Bank eskontował wartości, brał w depozyty ogromne sumy, otworzył kredyt za zarezerwowaniem, pożyczal na zastaw, słowem robił to wszystko, co inne banki dla dobra handlu i ludzkości. Kredyt jego był tak pewny, jak kasa, a bogactwa jego uważano na giełdzie za niewyczerpane.

Któż więc był bankier Redi? Na giełdzie potęga — poza nią — nieznaną. Mniej mówiono w kawiarni o nim samym — więcej o jego konicach i kolaczkach. Kto widział ogromne jego usta, otwierające się dla śmiechu; jego jasne faworyty i dwie zadziwione zrenice, wyłażące mu z głowy i błyszczące jak dwa nowe talary, ten domyślał się, że gdyby nieszczęście w pieniężnych interesach, bankier Redi byłby głupcem. Ale większa część ludzi wierzy w to, że kto umie zbierać i wydawać, nie może być głupcem; utrzymywali nawet, że ta głupowata mina i ten uśmiech mazażowały były kwintesencją zręczności, na którą się ludzie łapali.

Jednej tylko rzeczy darować mu nie mogli, nawet ci, którzy znajdowali jego ko-

lacje wyboremi. Oto, że śmiał zwrócić swoje śliпки na piękną wdówkę, która zwracała głowy tym nawet; którzy uchodzili za pozabywionych tego głównego organu.

Wyobraźmy sobie pięć białą matową, czarne, głębokie oczy, glugie, czarne włosy, minkę pieczochliwą, buzie, zawsze uśmiechniętą i mało znamię piękności ponad wargę wierzchnią, postać Wenery, może trochę małą, ale zręczną, rączki, jak u bogini maleńkie precudne nóżki, a będzieny mieli skromny obraz zalet, jakie przypisywano wdówce. Doprowadzała ona do rozpaczy wielbicielei swoich — obojętnością. Tembardziej drażniło, że bankier Redi ze swoimi idyotycznymi oczyma, ustami, otwierającymi się jak przepaść, z włosami, rozdzielonemi na karku i naczęsaniem na lysinę, śmiał ubiegać się o względy mądrego bóstwa.

Z początku wierzyć nie chciano, ale w końcu rzecz była zbyt widoczna. Bankier Redi używał wszelkich środków, aby zdobyć serce okrutnej piękności. Nigdy dotąd niewidziano bankiera, harenającego koniec z takim wdziękiem. Życie bankiera stało się ciągłą jazdą konną i żeby o tem wszystkich przekonać, nie pokazywał się na ulicy bez ostróg.

Na giełdzie, szanowano ten kaprys jak i wszystkie poprzednie.

Ale w kawiarni było co innego.

Małe główki, mające oczy tylko do noszenia okularów, widziały jasno i fantazyę bankiera ośmieszają bez litości.

Miano to, dnia jednego dowiedziano się, że wdowa zdawała się przyjmować hołdy bankiera. Było to źródłem gawędki niewyczerpane. Przypominało sobie przysłowie bogactwo Krezusa; jego milczące postępowanie zostało usprawiedliwionem, uśmiech głupowaty zrozumianym, znajdowano w nim ukrytą iskierkę dowcipu.

Niepodobna wierzyć — mówiono ażeby kobieta młoda, piękna, bogata i dowcipna brała na seryo miłość głupca... gdyby był nim rzeczywiście.

— Ależ ona jej nie bierze na seryo — mówił inny.

— Nie taki on głupi, jak myślą — do-

dawał trzeci.

— No, przekonacie się, że ona tylko drwi z niego — mówił czwarty.

Piękna wdowa mieszkała we wspaniałym domu na najpiękniejszej ulicy Medyolanu; salony jej przypominały raj Mahomety.

Salon główny był cudem gustu i zbytku. Miał pozór świątyni, przeznaczony na tajemnicze obrządki; obicie jedwabne blade-niebieskie, meble rococo, grubo złoczone. Sklepienie przedstawiało płaskorzeźbę amorków, dźwigających girlandy z kwiatów. Dywan wschodni tłumil kroki wizytujących, a obraz ich odbijał obrzymie zwierciadło, wprost drzwi zawieszono. Po stołkach rozrzucone tysiące fraszek kosztownych, albumy z fotografiami, klejnoty, książki, których oprawa dziesięć kre-poznosi ich cenę. Wzrok zdziwiony spstrzega na ścianie cztery obrazy równej wielkości, obrazy przedstawiają cztery cnoty kardynalne. Są to cztery boginie cnot, tak wyraziste, tak ponętne i tak nagie, że zdają się holdować najwyższej bogini miłości, która jest panią tego miesiąca.

Gość oczekuje w tym salonie i zapewne już dość długo, gdyż miał czas zrobić przegląd wszystkiego, co go otacza.

Jestto mężczyzna przeszło trzydziestoletni, przystojny, zręczny, w ubiorze oficera gwardyi. Mundur dobrze się odbija na kolorach panujących w sali.

Młody oficer nawpół leży na fotelu, szpada trzyma między kolanami i spogląda wokoło siebie, ale że chwile płyną, nikt się nie zjawia a myśli własne nie wystarczają do zabicia czasu, bierze ze stołeczka album, chcąc go przejrzeć, a za posunięciem sprężyny odzywa się melodia dumki szwajcarskiej. Przy ostatnich dźwiękach melodyi, drzwi się otwierają i ukazuje się w nich osoba podobna raczej do bogini, wywołanej dźwiękami muzyki, niż do kobiety.

Oficer powstaje, składa ukłon nawpół cywilny nawpół wojskowy i postępuje ku przybyleju.

(D. a. n.)

(-) **Niezaradność lekkomyślność**, a czynniki i skąpstwo są głównymi przyczynami śmiertelności, jaka od pewnego czasu grasuje w mieście naszym pomiędzy dziećmi. Choroby gardlane są dla małych dzieci najniebezpieczniejsze i wymagają natychmiastowej pomocy lekarza, który w wielu wypadkach zwykł był być wówczas dopiero, gdy dziecko grozi śmiercią niechybna. Przyczyną dwa wypadki, które najmówniej stwierdzają niezaradność, lub skąpstwo rodziców. W pewnym domu starożytnym zachorowało dziecko; było to początek dyfterytu. Dziecko ksztuściło się przez dwa dni, zanim sąsiad zaopiniował, że choroba jest groźną i należy wezwać lekarza. Dziecko jest obecnie nieżywe. W innym domu mejsu dano dziecku kilkuletniemu kawalek ryby, niedosć oglednie obrany z ości. Ość ugrzęzła dziecinnemu w gardle. Zamiast przywołać natychmiast lekarza, a głowę foleczera, ojciec i matka, zamiast rżnąć i krzycząc w niebogłosy biegali po domu i gdyby nie przytomność znajomego, który właśnie nadszedł, dziecko byłoby padło ofiarą niezaradności rodziców. Ciężkawym jest jeszcze wypadek trzeci, w którym jedynie lekkomyślność, albo też skąpstwo było przyczyną śmierci dziecka. Wezwano lekarza w nocy; ten zarządził leki i wyszedł. Dziecię wrócić potem usnęło spokojnie, a że na drugi dzień rano zdaowało się być weselszym i zdrowszym, rodzice nie uważali za potrzebne wydawać pieniędzy na lekarstwo. Pod wieczór stan dziecka pogorszył się znacznie, — posłano wprawdzie receptę do apteki, ale ratunek okazał się już spóźnionym. Są to fakty dość wymowne i nie potrzebują komentarzy. Nie można się więc dziwić, że statystyka śmiertelności w mieście naszym wykazuje znowu w pierwszym tygodniu marca przeszło 40 zmarłych dzieciak.

(-) **Do rejestru napać** przybywa nowy, wykonany w piątek zesłanego tygodnia przy ulicy Staro-pocztowej. Piekarz H. Feitlowicz, wietrzak złodziej na dziedzińcu, wyszedł z czeladnikiem swoim na rekonesans. Zaledwie oddalili się kilka kroków od progu domu, napaćnicy zostali przez złoćcyńców i porażeni nożami. Feitlowicz odniósł nawet kilka ran ciężkich, szczególnie jedną w pobliżu żołądka i dowiadujemy się właśnie, że zmarł w dniu następnym. Życiu porażonego czeladnika zagraża również niebezpieczeństwo. Napad wykonany był tak szybko, że w chwilę potem nie znaleziono już żadnego śladu złoćcyńców. Policja rozpoczęła energiczne poszukiwania, aresztowano kilka osób podejrzanych, dotychczas jednak niema pewnością, czy pomiędzy aresztowanymi znajdują się rzeczywiście sprawcy napadu.

(-) **Loteryjka**. Od dłuższego już czasu uważany, że wędrowni handlarze delikatesów rozmaitych w dniu niedzielnym zajmują stanowiska w okolicy kościołów i nęca prostactwów, rzemieślników i wieśniaków grą w loteryjkę. Czasami pozwalają nawet wygrać dla zachęty pudełko cukierków lub kilka pomarańcz, ostatecznie jednak kończy się na tem, że grający towar wygrany w czwórmas obłaca. Na niewinią z pozoru, a szkodziłą tę zabawę, łapiają się nawet ludzie starzy. Szkoda kilku złotych...

(-) **Z teatru polskiego**. Dziś przedstawioną będzie komedia w 3-ach aktach Bałuckiego p. t. „Don otwarty.” Benefis p. Czystogórskiego, sumiennego i pracowitego artysty-śpiewaka naszej sceny odłożonym został do czwartku przyszłego tygodnia. Graną będzie „Kiszeja Marta” (Fedora) W. Sardon. Jest to utwor interesujący i trudny. Pierwszorządne role wymagają ścisłego opracowania, — z tego względu odroczenie przedstawienia wypadnie niewątpliwie na korzyść sztuki.

W sobotę i w niedzielę wznowiono „Pieknię Helene” Offenbacha. Przedstawienie sobotnie na beneficj kapelmistrza, pana Pađygi, ściągnęło niewielką liczbę widzów. — W niedzielę było ich znacznie więcej. Wykonanie było w ogóle dobre. Na wyróżnienie zasługują pp. Bandrowski (Parys), Mićciańska (Helena), Texel (Menelaus) i poniekkąd p. Prochazka (Kalchas). Pani Bronikowska — pomijając zbyt częste i niewłaściwe dodatki — była Orestem pełnym humoru. Jakkolwiek zakorzenił się i na innych scenach zwyczaj parodiowania i tak już sparodyowanych przez autorów historycznych postaci królów greckich, nie chcemy jednak tego zwyczaj używać. O ile odpowiednia charakterystyka twarzy i gra odpowiednia mogą wywołać zainteresowanie, — o tyle z drugiej strony fraki i cylindry dwóch Ajaksów nie odznaczały się ani nowością pomysłu, ani dźwiękiem.

Na szczególną pochwałę zasługują chóry: były one zgodne i należycie wyuczone. Jest to zasługa kapelmistrza, któremu należy się również uznanie za nową instrumentacyjną operetkę; zauważyliśmy niektóre numera opracowane oryginalnie i bardzo szczęśliwie. Szkoda jednak tej pracy dla rzeczy przestarzałej!

(-) **Nowy pomysł**. Pojawiły się i u nas, prawdopodobnie za przykładem Warszawy, chwiatki papieru listowego do sklejania, które różnią się tem od dawniejszych, że jedna strona zewnętrzna pozostawiona jest dla adresu, druga zaś zawiera reklamę firm lub inne ogłoszenie handlowo-przemysłowe. Ten papier listowy rozdawany bywa bezpłatnie, zwłaszcza gościom hotelowym. Pomysł wcale praktyczny.

(-) **Wykrycie kradzieży**. Skradziony przed niewiele dniami towar na Bałutach, wartości około 200 rs., wykryła policja w hotelu warszawskim, przy ulicy Południowej. Przeciwno osobom podejrzanym o ukrywanie kradzieży, zarządzone dochodzenie sądowne.

(-) **Ofiarność**. Na rzecz towarzystwa dobroczynności złożył pan O. G. w redakcyi „Tageblattu” 4 rs. 51 kop., jako rezultat z gry towarzyskiej.

Na rzecz kuchni taniej Nr. 3 złożył w administracyi tejże pan A. Gehlig 10 rs., — pan F. Ryszak ofiarował 20 funtów wędlin.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Zakaz**. W obecnej chwili ministerium wojny poruszyło kwestyę wzbronięcia pod najsurowszą karą pokazywać się na ulicy niższym stopniom wojskowym w stanie nietrzeźwym.

Institutek inżynierów. Na skutek przedstawienia p. ministra komunikacyi, zapadło najwyższe postanowienie, jak donosi „Zbiór praw,” według którego, od początku roku szkolnego 1885/6 na kurs trzeci institutek inżynierów komunikacyi przyjmowani będą także kandydaci, nie słuchający wykładów na dwóch niższych kursach, lecz zdający specjalne egzaminy z objętych nauk temi kursami.

Prawo rzeczone miało być nader doniosłe znaczenie dla pracujących poświęcić się zawodowi inżynierskiemu, a to ze względu, iż uczęszczając na kursa matematycznych miejscowych uniwersytetów, przez zdanie egzaminów, o których mowa, wstępować będą mogli na ostatni kurs institutek i zyskiwać patenta ukończenia nauk w tymże — gdy obecnie dla mniej zamożnych byłby kilkoletni w Petersburgu był zbyt uciążliwym i kosztownym.

— **Nowe bilety bankowe**. Z powodu, iż będące obecnie w obiegu bilety kredytowe ulegają fałszowaniu, które w ostatnim czasie doszło do kolosalnych rozmiarów i doskonałości, ministerium finansów przygotowało już odpowiednie środki do wypuszczenia papierowych pieniędzy nowego rodzaju. Zdaniami kompetentnych koszt i sposób ich wykonania znacznie utrudni podrobienie.

— **Co może zazdrość**. W tych dniach w Odesie, w jednej żydowskiej rodzinie rozegrała się następująca scena. Córka młoda i piękna posiadała wielu adoratorów, matka zaś, kobieta lat 40, pomimo najusilniejszych zabiegów znaleźć takowych nie mogła.

Jednego dnia, a było to 20 z. m. córka powróciła do domu; matka zrywkim zwyczajem rozpoczęła kłótnię i w przystępie gniewu, wołając „nie będziesz już piękną” odgryzła córce część podbródka. Pod wpływem szalonego bólu córka chwyciła wielki nóż kuchenny i rzuciła się z nim na swą tyrankę. Dzięki jednak obecności obcej kobiety, przestępstwo nie było spełnione, ta ostatnia bowiem powstrzymała rękę córki od zadania śmiertelnego ciosu matce.

— **Cudzoziemcy w Paryżu**. Na 1,000 ubogich w Paryżu doznających wsparcia rządowego (assistance publique) było w roku bieżącym 227 rodowitych paryżan, 706 z departamentów i 67 cudzoziemców. Na 1,000 cudzoziemców, zamieszkałych w Paryżu, przypada 276 belgów, 190 niemców, 132 włochoć, 127 szwajcarów, 66 angioków, 56 holendrów, 35 poddanych rosyjskich, 30 austrjackich, 22 hiszpanów i 66 należących do różnych części Ameryki północnej i południowej. Na 1,000 doznających w Paryżu wsparcia rządowego, jest 407 niemców, 396 belgów, 72 holendrów, 51 włochoć, 47 szwajcarów, 25 poddanych rosyjskich, 10 angioków, 7 hiszpanów, 5 austrjackich poddanych i 20 należących do różnych innych krajów. W dwudziestu cyrkulach Paryża (Belleville) miesza 1,425 niemców, a z tych doznaje 569, czyli 40% wsparcia rządowego. W 12 cyrkulach (Faubourg st. Antoine) miesza 774 niemców, z których 283 (bлизко 37%) wsparcia rządowego doznaje. Niemcy sami przyznają, że w udzielaniu wsparcia rząd francuzki nie robi różnicy między francuzami a obcymi. Konwenycki, dotyczące się wstępienia niemieckich ubogich niema żadnej między cesarstwem niemieckim, a rzeczpospolita francuzką.

— **Wpływ światła słonecznego na mikroby**. Wiadomo, że światło słoneczne dobroczynnie wpływa na zdrowie ludzi zwierząt i roślin. Duclaux, uczeń Pasteur'a, przedsięwzięł sobie zbadać, czy zdrowotny wpływ

światła słonecznego nie leży w niszczeniu mikrobow skłodliwych, spostrzegł bowiem, że gatunek ich, tyrothrix zwany, zamknięty w retorcie pod wpływem światła słonecznego wczesniej umiera, niż w ciemności. W poszukiwaniach swych dostrzegł, że nasiona rostkujące w ziemi oczyszczanej z mikrobow, rostkują i rosują o wiele gorzej, niż w ziemi, zawierającej mikroby. Pasteur, przedstawiając akademii francuzkiej pracę swego ucznia, dodał, że obecność mikrobow jest potrzebna zarówno zwierzętom do trawienia, jak roślinom do czepiania swego pokarmu z ziemi. Prawdopodobnie stopień użyteczności mikrobow roślin i zwierząt zależy od ich ilości i jakości.

TELEGRAMY.

Karwin (na Szląsku) 8 marca. Dotychczas wydobyto około 140 trupów, zagrzebanych w kopalniach hr. Larisza z powodu wubuchu gazów. Władze miejscowe rozdają zapomogi wdowom i sierotom.

Petersburg, 8 marca. Z Irkucka wyruszyła dziś rzeką Janą wyprawa naukowa na wyspę Nowa Syberja. Wyprawę przedsięwzięł dr. Bunge i baron Tol.

Paryż, 8 marca. General Bréire donosi rządowi, iż 3 b. m. spotkał oddział czarnych flag i cchińska armię z Junnau i stoczył z nimi zaciętą walkę. Przed przybyciem jego chińczycy 7 szturmów puszczali do oszańcowanego w Tuenkwanne garnizonu francuzkiego, przyczem znaczne poniesli straty.

Berlin, 8 marca. „Norddeutsche allgemeine Zeitung”, utrzymuje, że podróż hr. Herberta Bismarka nie miała na celu zbliżenia Rosyi z Anglią w kwestyi Afgański stanu; zapewnia, że stosunki między dwoma państwami nie zaostriżyły się tak dalece, ażeby potrzebne były już usługi pojednawcze trzeciego państwa.

Ragusa, 8 marca. W okolicach Prizen-du, w starej Serbii, powstańcy albańscy, aronauci, stoczyli krwawą walkę z turkami. Trzy tureckie bataliony rozbite zupełnie. Część żołnierzy zabrano do niewoli, wielu wymordowano.

Petersburg, 8 marca. Gazecie „Echo” zabroniono drukować prywatne ogłoszenia przez osm miesięcy.

Rzym, 8 marca. Sądzą tu powszechnie, że pomiędzy Anglią a Niemcami nastąpiło porozumienie, ale że nawet usunięte zostały przyczyny ostatnich zatargów. Utrzymują, że zbliżenie Anglii i Niemiec będzie miało także korzystne następstwa dla Włoch.

Petersburg, 8 marca. Dnia 12 marca odbędzie się tutaj zjazd właścicieli krochmalni i handlujących krochmalom.

Paryż, 8 marca. Wieści o zjawieniu się cholery w Marsylii okazały się zupełnie bezzasadnemi. Dzienniki, które rozpuścili pogłoskę, pociągnięte być mają do odpowiedzialności.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Paryż, 5 marca. Wykasz banku państwa (w tysiącach frankow). Gotowka w złocie 1,003,000 (abylo 600), w srebrze 1,044,700 (przyn. 4,600); portfel głównego banku i inli 835,900 (abylo 100,700); noty w obiegu 2,928,300 (przyn. 21,100); prywatny rachunek bieżący 313,500 (abylo 22,100); saldo państwowe 70,900 (abylo 83,500); ogół zasilek 284,500 (przyn. 3,900); osetki i dyskonto 7,600 (przyn. 1,700).

Łondyn 5 marca. Wykasz banku państwa (w tysiącach funtow szterlingow). Calkowita rezerwa 16,490 (abylo 630); noty w obiegu 23,886 (przyn. 416); zapasy w gotówce 24,576 (przyn. 357); portfel 28,069 (przyn. 318); saldo prywatne 22,790 (abylo 615); saldo państwowe 11,862 (przyn. 564); rezerwa not 16,302 (abylo 91); ubezpieczenie rządowe 4,052, (bez zmiany).

Petersburg 6 marca. Wskies na Londyn 25%₁₀₀; na Hamburg 21% na Amsterdam 127, na Paryż 266; 1/2 imperyalu 7.81, rosyjska premiowa pożyczka I-ey emisyi 217 1/4, takai II em. 212 1/2, rosyjska pożycz. z r1873 143 3/4, II pożyczka wachodnia 97 3/4, III pożycz. wachodn. 97 3/4; 6% renta złota 165 3/4; 5% listy zast. ziemsk. 143 3/4 akcyje rosyjskie. wielk. D. Z. 247 3/4, kolei kursko kijowskiej 308; petersburski bank dyskontowy 553, warszawski bank dyskontowy 315, rosyjski bank dla handlu zagr. 318 1/2; dyskonto prywatne 5 3/4 %.

Berlin, 7 marca. Bilety banku rosyjskiego 214,00; 4% listy zastawne 66,70, 4% listy likwidacyjne 58,80, 5% pożyczka wachodnia II em. 64,90. III emisyi 65,20, 4% pożyczka z 1880 r. 83,30, 6% listy zastawne rosyjskie 94,50, kuponu ościs 323,30, 5% pożyczka premiowa z 1864 r. 146,25, takai z 1868. 142,00; akcyje banku handlowego 86,00, dyskontowego 84,50, dr. zel. warsz. 218,50; akcyje kredyto we austriackie —; najnowszą pożyczka rosyjska 97,60, 6% rentu rosyjska 109,60, dyskonto 4%₁₀₀, prywatne 2%₁₀₀.

Łondyn, 7 marca w południu. Konsola 98 1/4, pruskie 4 3/4 konsola 103, turkokie konw. 18, rosyjska pożycz. 1878. 96 1/4, 4% renta złota w. 50 3/4, opłata 67 1/2, banku ottomańskiego 14 3/4 lombardy 11 3/4, akcyje kanału suskiego 81 3/4; mocna. **Petersburg** 6 marca. Łój w m. 59,00. Puzonica waki

m. 10,50. Żyto w m. 8,25. Owies w m. 5,40. Konopi. w m. 45, Siemie linae w m. 15,75; powietrze Jagodne **Berlin** 7 marca. Targ zbożowy. Pšenica lepia, w m. 155—184, na mr. —, na kw. m. 166, na m. 163 1/2, na cz. l. p. 171 1/2, na l. p. 174 1/2, na wr. paż. 177 1/2. Żyto wyżej, w m. 140—148, na mr. —, na kw. m. —, na l. p. 147 1/2, na m. 148, na cz. l. p. 149, na l. p. 150 1/2, na sier. w. 89 c. — na wr. paż. 151 1/2. Jęczmień w m. 122—125. Owies mocno, w m. 141—163, na mr. —, mr. kw. —, na kw. m. 144 1/2, na m. 144 1/2, na cz. l. p. 144 1/2, na l. p. 143. Groch warszawski 153-210, pastewny 138—143. Olej oliwny w m. 48, rzepakowy w m. bez beczki 49,8 okowita w m. bez becz. 42,9.

Szczecin, 7 marca. Pšenica bez emiany, w m. 154—164, na kw. m. 155,5, na cz. l. p. 171,00, na wr. paż. 178,00. Żyto bez emiany, w m. 134—139, na kw. m. 143,00, na cz. l. p. 145,50, na wr. paż. 148,50. Olej rzepakowy spokojnie, na kw. m. 43,50, na wr. paż. 52 Spiryty bez emiany, w m. 41 1/2, na kw. m. 42,90, na cz. l. p. 44,20, na sier. wr. 46,60 Olej skalny 8,10.

Łondyn 6 marca. Cukier białawy Nr. 12 nominalnie 13, cukier brunatowy 11 1/2 opisle. **Londyn**, 6 marca. Targ zbożowy. Pšenica angielska stała, obec dro sta, spokojnie, przybyłe ładunki nie mają popytu, z wyjątkiem do Francji, mka spokojnie, kukurydza i jęczmień stałe, owies droższy o 1/4 sz. Od ostatniego poniedziałku dowieziono obcego zboża: pšenicy 31,860, jęczmienia 9,460 owsa 9,130 kwr. Nądpytny dnia 3 ładunki pšenicy; deszcz.

Liverpool 6 marca. Sprawozdanie pocztkowe. Przepuszczalno obrót 7,000 bel, spokojnie. Dzienny dowoz 1,000 bel.

Liverpool, 6 marca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 7,000 bel, z tego na speculację i wywóz 1,000 bel. Amerykańska stała. Suraty mocno. Middling amerykańska na kw. m. 67 1/2, na m. 67 3/4, na cz. l. p. 67 1/2, na l. p. 67 1/2.

Manchester 6 marca. Water 12 Taylor 7. Water 30 Taylor 9 1/4. Water 20 Leigh 8 1/4. Water 30 Clayton 9. Mook 32 Brooke 9 1/4. Mule 40 Mayoll 8. Mellin 40. Wilkinson 10 1/4. Warpoods 32 Lees 8 1/4. Warpoods 36 Rowland 9. Double 40. Weston 10 1/4. Double 60 zwykły g. 12 3/4. 33 1/2 116 yds 16x16 grey tkaniny s 84/6 173; spokojnie.

New-York, 6 marca. Wiceprez. Bawelna 11 3/4, w m. Orleans 10 1/4. Olej skalny radnowy 70 3/4, Abel Test 75 1/2, w Filadelfii 7 1/4. Sarowy olej skalny 7. Czyniaki pipe line — d. 78 1/4 c. Maka 8 d. 25 c. Czerwona pšenica zima w m. — d 89 1/2 c, najbr. 88 c. na kw. 89 c., na m. 90 1/2 c. Kukurydza (nowa) 51 c. Cukier (fair refining Muscadero) 4,72 1/2. Kawa (fair Rio) 8,60. Łój (Wiouex) 7,60 Słonina 7. Fracht zbożowy 2 1/2.

Bawelny przywieziono w tygodniu ubiegłym do wszystkich portów związkowych 55,000 bel. Wywieziono do W. Brytanii 23,000 bel, do ladu stałego 33,000 bel. Zreze 770,000 bel.

TELEGRAMY GIELDOWE.

Gielda Warszawska.		Z dnia 7	Z dnia 9
Zadano-koncom gieldy.			
Za wkies krótkoterminowy.			
na Berlin za 100 nr.	46 90	46 90	
„ Londyn „ 1 z.	9 55	9 54	
„ Paryż „ 100 fr.	37 95	37 95	
„ Wiedeń „ 100 fl.	77 65	77 60	
Za papiry państwowe:			
Listy Likwid. Kr. Pol.	88 75	88 75	
Ros. Poł. Wschodnia	98. —	98. —	
Listy Zas. Ziem. z 69 r. J. A. .	100. —	100. —	
„ „ „ „	100. —	100. —	
Listy Zas. M. Warsz. Ser. I . .	95 50	95 50	
„ „ „ „ II	94. —	94 15	
„ „ „ „ III	88 60	88 60	
„ „ „ „ IV	93 30	93 40	
Listy Zas. M. Łodai Ser. I	—	—	
„ „ „ „ II	—	—	
„ „ „ „ III	—	—	
Gielda Berlińska.			
Banknoty rosyjskie सरार	214. —	213 35	
„ „ „ „ „ dost.	213 75	213 25	
Wekla na Warszawę kr.	213 60	213. —	
„ Petersburg kr.	213 10	212 30	
„ „ „ „ „ dl.	211 60	210 60	
„ „ „ „ „ kr.	20 53	20 53	
„ „ „ „ „ dl.	20 36 1/2	20 36	
„ „ „ „ „ kr.	165 10	165 05	
Dyskonto prywatne	2 1/2	2 1/2	
Gielda Londyńska.			
Wekla na Petersburg	247 1/8	247 1/8	
Dyskonto 4%	—	—	

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Urodzen od d. 1 do 7 marca w gieldnie było:
W parafii katol. Dzieci żywych 46, a mianowicie: chłopców 18, dziewcząt 28, z tej liczby dzieci ślubnych 45, nieslubnych 1. Nieżywo urodzonych 2, w tej liczbie ślubnych 2, nieslubnych —.
W parafii ewang. Dzieci żywych 37, a mianowicie: chłopców 23, dziewcząt 15, z tej liczby dzieci ślubnych 36, nieslubnych —. Nieżywo urodzonych 2, w tej liczbie ślubnych 2, nieslubnych —.
Starozakonnich. Dzieci żywych 73, a mianowicie: chłopców 53, dziewcząt 20, z tej liczby ślubnych 73, nieslubnych —. Nieżywo urodzonych —, w tej liczbie ślubnych —, nieslubnych —.
Zmarli w dniach 7 i 8 marca:
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 4; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: Karol Róser lat 34, Adolf Gabler lat 48, Wiktorja Tioman lat 61.
Ewangeliczy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 2, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Jan Seale lat 51, Marya z Wejdemajerow Voss lat 35.
Starozakonnici: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt —; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Fejtlowicz Hersack lat 43, Horonczyk Łaja lat 41.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. J. Milkowski z Łaski, Stachowski z Warszawy, kp. Smolągowski z Ostrowsa, Bartke z Tomaszowa, wdw. Otto z Piotrkowa, kp. Schaefer z Myslowie, Porczyk z Daslo, Engel z Warszawy, Miłowski z Szydłowa, Tomson z Łęczycy, Sibiart z Tomaszowa.
Hotel Manneuttel. Kupy: S. Rosenthal z Brion, Ch. Bisoh z Verriers, mochnian F. Posa z Montyville, kupy: E. Bieker z Berlin, O. Koblański z Łaski, Karl Trapp z Moskwy, Indyzyn W. Wroslawski z Petersburgu, kp. D. Kandarow z Suwalk.

